Modlitwa. Jezus – moje pragnienie

Pragnę! – to ostatnie Twoje słowo, Panie Jezu.



Jesteś spragniony mojej miłości.

Tylko moja miłość do Ciebie potrafi skutecznie

zaspokoić Twoje pragnienie miłości.

Pragnienie miłości. – Które jest większe? To we mnie,

albo to, które jest w Twoim zranionym Sercu.

Pan Jezus mówi: daj mi pić, daj mi się napić

twojej miłości. Dlaczego to jest takie trudne?

Dlaczego z takim trudem staram się zaspokoić

to największe pragnienie, pragnienie miłości Boga,

które jest w moim sercu? **Amen.**

Czas ucieka



Niedawno, będąc u rodziców, pojechałem z moją mamą na cmentarz odwiedzić groby. Muszę szczerze przyznać, że z każdym rokiem wydłuża się ścieżka prowadząca pomiędzy grobami. W pewnym momencie zaproponowałem, żebyśmy podeszli do grobu jednego z proboszczów Ujazdu. Wtedy moja mama powiedziała słowa, które zabrzmiały dosyć ciekawie i paradoksalnie: chodźmy już, nie ma czasu. Paradoks polega na tym, że byliśmy w miejscu, gdzie czas zmienia swój bieg, staje się czymś drugoplanowym, nawet dla żyjących.

Dlaczego zaczynam temat umierania, podczas, gdy przeżywamy Wielki Post? Mędrzec biblijny, Kohelet, mówił, że wszystko pod słońcem ma swój czas, jest czas rodzenia i umierania, czas radości i smutku. Wiek XXI w całym swoim przepychu technologicznym, rozwoju wiedzy i postępie jest wiekiem bez czasu. Nikt nie ma czasu. Nie potrafimy się zatrzymać, ciągle gdzieś biegniemy, ciągle coś robimy, mówimy. I nie mamy czasu na nic. A przynajmniej taka jest często wymówka.

Wielki Post jest tym okresem liturgicznym, kiedy powinniśmy się zatrzymać. Pomedytować stacje drogi krzyżowej. Nie zrobimy tego, jeśli tylko przebiegniemy koło nich. Nie zauważymy szczegółów, które kryją się za zasłoną tradycyjnych stacji. Kiedy przebiegniemy koło nich nie zobaczymy wystraszonej twarzy Szymona z Cyreny, który musi nieść krzyż z Jezusem, albo delikatnego, ledwo widocznego spod ogromu cierpienia uśmiechu św. Weroniki, zadowolonej z pomocy drugiemu.

Kiedy przebiegniemy koło Gorzkich Żali nie usłyszymy szczegółów z męki Chrystusa o których wiemy już nie z Pisma Świętego, a z Tradycji.

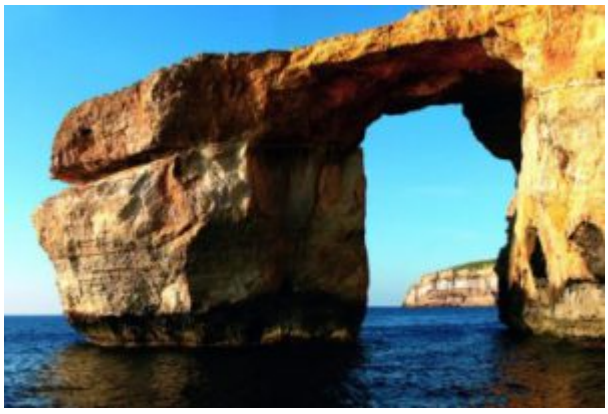
Czy potrafimy zatrzymać swój bieg i zobaczyć w stacji

spotkania z Matką moje, twoje spotkanie. Z drugim człowiekiem. Tym, dla którego zazwyczaj nie mamy czasu, albo tak się wymawiamy. Zawsze znajdzie się ktoś, komu możemy poświęcić, ofiarować czas.

W całym swoim postępowaniu nie możemy zachowywać się tak, jakby czas nie istniał, albo raczej jakby nas nie dotyczył. Przestańmy sobie wmawiać, że nie mamy czasu. Albo może lepiej przestańmy słuchać tych wszystkich, którzy nam wmawiają, że nie mamy czasu, a zacznijmy wykorzystywać czas po Bożemu.

Ks. Michał

Niebieskie Okno, którego już nie ma



Tak niedawno zachęcałem w Liście do pielgrzymowania/podróżowania, bo przemija, zanika postać tego świata. Miałem wtedy na myśli piękną, starodawną Bazylikę św. Benedykta w Nursji, która się zawaliła z powodu trzęsienia ziemi, które nawiedziło piękną Umbrię. Niektórzy z nas mogli ją jeszcze podziwiać i zwiedzać podczas pielgrzymki do pięknej Italii. Teraz już jej nie ma.

Piszę o tym z powodu kolejnego zdarzenia, które tym razem miało miejsce na Malcie, a konkretnie na wyspie Gozo. Otóż w środę, 8 marca (wierzę, że nie miało to nic wspólnego z Dniem Kobiet, który lubię nazywać Dniem Sikorki), runął do morza jeden z cudów natury, zwany Niebieskim Oknem (*Azure Window)*. I znowu, tak się składa, że w minionym roku byliśmy w tym

miejscu po raz ostatni. Wielu turystów z całego świata wybierało się na Maltę m. in. z tego powodu, by móc na własne oczy zobaczyć *Azure Window*, i przy okazji w tym miejscu wykąpać się. Cóż za rozkosz. I co?! The End, jak w filmie. Okna już nie ma. Runęło do morza.

O ile Bazylika św. Benedykta liczyła sobie ok. 1000 lat (ufundowana w X w.), o tyle Niebieskie Okno, jako cud natury, kształtowało się może w ciągu tysięcy lat. I już go nie ma (warto sprawdzić w Internecie przedtem i teraz).

No cóż, przemija postać tego świata, jak nasze życie. Ale pozostają piękne wspomnienia. Uczestnicy zeszłorocznej pielgrzymki mogą powiedzieć, pokazując zdjęcia, jeszcze zdążyłem tam być.

Ktoś może z tego wyciągnąć dość pochopny wniosek: *Gdzie pielgrzymują parafianie z Czarnowąsów, tam zawsze coś się zawali, zniknie, bezpowrotnie.* Coś w tym jest! Ale i tak wniosek jest oczywisty: *Trzeba, warto podróżować, bo tu, na miejscu, może najwyżej runąć krzywy komin w Siołkowicach* (ale spoko, jeszcze nie tak prędko, bo budowali go niemieccy fachowcy).

Czymże jest, podług tego wszystkiego, nasze życie. Sześćdziesiąt lat, jak dobrze idzie, osiemdziesiąt, czy nawet 95. A jednak, nasze życie jakby się wydłuża, kiedy konfrontujemy je choćby z tą szacowną bazyliką, czy cudem natury, nawet z owym kominem. Gdy do tego dodamy nasze codzienne pielgrzymki do pracy, i z powrotem, do lekarza, w góry, czy nad morze, w czasie wakacji, to wychodzi na to samo. Jak piękne i bogate okazuje się to nasze życie – taty, mamy, a przy nich ich szczęśliwych dzieci… W ten sposób życie się wydłuża, staje się jakąś pełnią, dla której rachuba czasu przestaje mieć znaczenie. Więc na koniec, warto pielgrzymować, warto podróżować do odległych krain, warto pielgrzymować przez życie, bo to jest droga naszego życiowego powołania i zbawienia. Niech się za nami wszystko wali, jak w sensacyjnym

filmie. Przed nami jest zawsze On, Pan Jezus, cud i cel naszego istnienia.

[prob.]

W jedności z Chrystusem – modlitwa

Panie Jezu cierpiący, usłysz moją modlitwę.



Zwracam się do Ciebie w moim cierpieniu.

Twoje cierpienie było większe od mojego.

Ale i Ty jesteś większy ode mnie.

Twoje boleści były większe; upokorzenia,

jakich doznałeś od ludzi, pośmiewisko,

jakie z Ciebie zrobiono, Boga i człowieka.

Jest mi lżej, kiedy patrzę na Ciebie, kiedy o Tobie myślę, gdy moja dusza tuli się do Twojej.

Jest mi lżej, bo Twoja niemoc staje się moją mocą.

Tak bardzo Cię kocham, i jest mi lżej. Amen.

O przeżywaniu Wielkiego Postu



Często pewnie zadajemy sobie pytanie: ?Jak przeżyć Wielki Post, żeby przeżyć go dobrze?? Pytanie o tyle trudne, o ile staramy się, aby nasze życie faktycznie zbliżało się do Boga. Bo jaki byłby sens tego okresu roku liturgicznego, jeśli nie byłoby tego zbliżenia?

Już w Środę Popielcową Pan Bóg dał nam jasne wskazówki, co robić, aby nie stracić tego czasu. Post, modlitwa i jałmużna. Niby proste, niby znamy, ale tak naprawdę wcale nie jest to takie oczywiste. Zwłaszcza, że Jezus trzykrotnie podkreśla, abyśmy tych uczynków nie wykonywali przed ludźmi. *Jeśli chcesz, zamknij się w swojej izdebce…* Nie przed ludźmi, ale samemu. Ja i Bóg. Albo lepiej powiedzieć: Bóg i ja. Tylko we dwoje. Bo chyba o to chodzi. Aby zamykać się przed innymi, być tylko z Oblubieńcem.

Post zazwyczaj kojarzy się nam z chwilami, kiedy musimy odstawić ?życiodajne? mięso i zastąpić je jakimś jarskim jedzeniem. W rzeczywistości jednak post ma nam odsłonić to wszystko w naszym życiu, co normalnie jest zasłaniane przez różnego rodzaju zachcianki i potrzeby. Nie zawsze post musi dotyczyć jedzenia. Post powinien nam uświadomić, że do życia jest konieczny przede wszystkim Bóg. Odsłaniając przez post kolejne warstwy naszych potrzeb bez trudu dojdziemy do *potrzeby Boga* która w naszym życiu nie zawsze jest

zaspokajana.

Modlitwa stanowi rozmowę. Odkrywanie siebie przed Bogiem. Pokazywanie swojej duszy. Modlitwa nie może być automatyczna. Musi być całkowicie osobista. Nawet, kiedy odmawiany modlitwy tradycyjne jak *Ojcze nasz* albo *Zdrowaś Maryjo,* warto szukać w nich czegoś zupełnie nowego, czegoś, co pozwoli mi choćby trochę zrozumieć tajemnicę Bożej łaski i Miłosierdzia zamknięte w krótkich słowach. Ale czym rożni się modlitwa w Wielkim Poście od modlitwy codziennej w inne okresy roku liturgicznego? Treścią. Warto, abyśmy w Poście odłożyli na Bok prośby, a skupili się na dziękczynieniu i uwielbieniu Boga.

Jałmużna to nic innego jak dawanie. Ale nie z tego, co nam zbywa. Dawanie wcale też nie musi się opierać o kwestie finansowe. Wiadomo, to najłatwiejsze. Ale może niech w tym roku zmieni się nasz sposób działania i ofiarujmy innym coś bardziej wymagającego. Swój czas, którego tak często nam brakuje, swój uśmiech, który potrafi rozpogodzić najbardziej zasępioną twarz, swoją modlitwę za tych, którzy sami nie potrafią albo nie chcą się modlić, samego siebie, swoje serce dla tych, którym brakuje miłości.

Myślę, że tak przeżywany Post pomoże nam lepiej przygotować się na święta Wielkiej Nocy, dzięki takiemu przeżywaniu Postu możemy też znaleźć w sobie Boga, możemy się z nim spotkać.

Ks. Michał

Rekolekcje Wielkopostne

Rekolekcje Wielkopostne ?
01-05.03.2017



Środa ? 01.03.2017 – Początek Rekolekcji

8.00 – Msza święta z nauką ogólną

9.30 – Msza święta z nauką ogólną

16.00 – Spowiedź dla klas 4,5,6 i gimnazjalistów

17.00 – Msza święta z nauką ogólną

18.30 – Msza święta z nauką ogólną

Czwartek ? 02.03.2017 – I Czwartek Miesiąca ? Dar Eucharystii

7.00 – Spowiedź Święta

8.00 – Msza św. z nauką ogólną

9.00 – **Nauka stanowa dla rodziców**

9.45 – **Gimnazjum**

11.30 – **Szkoła Podstawowa**

17.00 – Spowiedź Święta

18.00 – Msza św. z nauką ogólną

19.00 – **Nauka stanowa dla rodziców**

20.15 – **Apel Jasnogórski**

Piątek ? 03.03.2017 – I Piątek Miesiąca ? Dar Serca Jezusowego

7.00 – Spowiedź Święta

8.00 – Msza św. z nauką ogólną ? **Droga Krzyżowa**

9.45 – **Gimnazjum**

11.30 – **Szkoła Podstawowa**

17.00 – Droga Krzyżowa i okazja do spowiedzi świętej

18.00 – Msza św. z nauką ogólną

19.00 – **Nauka stanowa dla młodzieży**

20.15 – **Apel Jasnogórski**

Sobota ? 04.03.2017 – I Sobota Miesiąca ? Dar Serca Maryi

7.00 – Spowiedź Święta

8.00 – Msza św. z nauką ogólną

9.30 – **Spotkanie dla ministrantów, lektorów i Marianek ? spowiedź**

17.00 – Spowiedź Święta

18.00 – Msza św. **/niedz./**

20.15 – **Apel Jasnogórski**

Niedziela ? 05.03.2017 – **Zakończenie Rekolekcji**

7.00, 8.15, 9.00 **/Św. Anna**./, 9.30, 11.00, 16.00 ? Msze św. z nauką ogólną

15.00 – **Gorzkie Żale z Kazaniem Pasyjnym**

Uroczystości Parafialne w 2017 roku



01-05 marzec – Rekolekcje Wielkopostne
07 maj – Floriańskie Święto Straży Pożarnej
09 maj – Bierzmowanie w Dobrzeniu Wielkim
14 maj – Rocznica I Komunii Świętej
21 maj – Odpust w Borkach
28 maj – I Komunia Święta
31 maj – Pielgrzymka do św. Rocha w Dobrzeniu W.
02-11 – czerwiec Pielgrzymka do Grecji
06 czerwiec – Odpust św. Norberta
18 czerwiec – Odpust w Świerklach
30 lipiec – Odpust ku czci św. Anny
14-19 sierpień – Opolska Piesza Pielgrzymka na Jasną Górę
20 sierpień – Kiermasz kościoła św. Anny
26 sierpień – Piesza pielgrzymka Mężczyzn i Młodzieńców na Górę św. Anny
01 październik – Podziękowanie za żniwa
05 listopad – Kiermasz kościoła parafialnego

Dzień chorego

Chyba każdego z nas przeraża myśl o chorobie. Nie o jakimś przeziębieniu czy grypie. Chodzi o chorobę, która diametralnie zmienia cykl naszego życia. Ale tak naprawdę, to nie choroba nas przeraża. Oczywiście boimy się bólu czy cierpienia,

niepewnego jutra czy zagrożenia życia. Najbardziej przeraża nas właśnie ingerencja w nasz ?program? życia, nasze nawyki czy wspomniany już cykl naszego życia. A kiedy już pojawi się choroba, to zadajemy sobie to pytanie: jak to teraz będzie.

No właśnie. Jak to będzie. Czy znajdziemy ludzi, którzy nam pomogą. W tym właśnie wyraża się miłość chrześcijańska, aby tym najsłabszym naszym braciom pomagać.

Wiadomo, pomoc taka obejmuje wiele poziomów. Począwszy od zwykłych czynności jak sprzątanie czy robienie zakupów, przez pomoc przy poruszaniu się, a skończywszy na całkowitej opiece nad chorymi, którzy swoją chorobę muszą przeżywać na łóżku.

Często też chorym brakuje towarzystwa. Potrzebują obecności drugiego człowieka, kogoś, kto się nimi zainteresuje, zapyta, jak się czują, czy czegoś im nie potrzeba, albo przynajmniej kogoś, kto z nimi posiedzi. Ot tak, dla samego posiedzenia.

Widać jednak, jak nasze społeczeństwo jest zabiegane. Nie mamy czasu na to, żeby spokojnie siąść, przeczytać książkę, a co dopiero chodzić do kogoś w odwiedziny. Wiem, o czym mówię. Sam jestem na takim etapie, kiedy moja babcia z aktywnej i wiecznie zabieganej kobiety stała się całkowicie uzależniona od pomocy mojego dziadka, rodziców i rodzeństwa. I sam łapię się na tym, że te chwile, kiedy spędzam u niej są coraz bardziej ograniczone. Warto sobie przypomnieć w tym momencie *złotą zasadę:* Wszystko, co chcielibyście, aby inni wam czynili i wy im czyńcie. Pamiętajmy, że my też możemy się znaleźć w podobnej sytuacji.

Jest jeszcze jeden aspekt przeżywania choroby, nie mniej ważny, a często pomijany. Stykamy się z ludźmi chorymi, często są to nasi domownicy. Warto zatroszczyć się też o ich życie duchowe. Sakrament Eucharystii, spowiedzi czy namaszczenia to niezwykła ulga w cierpieniu. Niestety zdarza się tak, że jest to odkładane na ostatni moment i nie zdążymy z sakramentami na czas. I później przychodzi chwila zgłaszania pogrzebu, pojawia

się pytanie o sakramenty i, jako księża, słyszymy odpowiedź: trochę to zaniedbaliśmy.

Dlatego prosimy o to, aby nie odkładać sakramentów dla naszych chorych na ostatnią chwilę. Ostatecznie nie wiemy, kiedy ta *ostatnia chwila* nadejdzie.

Ks. Michał

Dzieci komunijne są nasze



Przygotowanie naszych dzieci do Pierwszej Komunii Świętej jest już na półmetku. Chyba każdy z nas ciepło wspomina ten dzień w swoim życiu. Śpiewaliśmy: *Jezu, Jezu, do mnie przyjdź, Pan Jezus już się zbliża.* Od tego dnia nasze życie jest połączone z Chrystusem eucharystycznym, zwłaszcza przez niedzielną eucharystię i przyjmowanie Komunii Świętej. Przygotowanie do Pierwszej Komunii w chrześcijańskich rodzinach zaczyna się już od chrztu dziecka. A przynajmniej powinno tak być. Rodzice są pierwszymi nauczycielami dla dziecka. To oni uczą znaku krzyża, oni wyjaśniają dziecku te najbardziej podstawowe prawdy naszej wiary, mówią o Bogu, który jest naszym Stwórcą i który nas bardzo kocha. Rodzice zbliżają swoje dzieci do czułej miłości Matki Najświętszej i innych świętych patronów. Najbardziej jednak przemawia do dzieci przykład żywej wiary mamy i taty. Z tego przykładu rodziców wyrastają ludzie święci, ludzie Kościoła. Jesteśmy wdzięczni rodzicom, którzy bardzo odpowiedzialnie przeżywają swoją wiarę i starają się ją przekazać swoim dzieciom,

zwłaszcza na tym etapie, którym jest bezpośrednie przygotowanie do Pierwszej Komunii Świętej. Choć nie zawsze tak jest, z różnych powodów.

Dzięki komunijne należą do swoich rodzin, ale one są też nasze, są piękną i żywą cząstką naszej wspólnoty parafialnej. W tym roku, jak widzimy, jest to całkiem spora trzódka. One bardzo potrzebują naszej modlitwy i wsparcia duchowego. Dlatego zwracam się do wszystkich parafian, aby każdy objął duchową, modlitewną adopcją jedno dziecka. Przekażmy tę prośbę chorym, by swoje modlitwy i cierpienia ofiarowali za jedno z tych dzieci i ich rodziców. Niech cała wspólnota otoczy miłością te dzieci, bo one są nasze. Bóg zapłać!

[prob.]

Ciemne wieki Adoracji



Mówi się nierzadko o średniowieczu jako o wiekach ciemnych. Wiąże się to z szeroko zakrojonymi zabobonami, które panowały przez bez mała tysiąc lat. Z drugiej jednak strony ten okres historii po narodzeniu Chrystusa przynosi nam wielkie wynalazki i systemy filozoficzne, bez których nie byłoby teraz tego, co jest.

Obok całej otoczki naukowej, średniowiecze przynosi nam coś jeszcze ? niesamowitą pobożność średniowiecznych obywateli świata. Ludzie ci wiedzieli, że Bóg powinien być na pierwszym miejscu, bo jeśli tak w istocie będzie, to wszystko inne będzie na swoim miejscu. Z tą pobożnością wiąże się wielka

pobożność Eucharystyczna. Paradoksalnie ludzie nie uczestniczyli we Mszy świętej codziennie. W zasadzie to większość tych ludzi nie do końca rozumiała Eucharystii. Tutaj jednak przychodził im z pomocą Pan Bóg wyrażany w tak zwanym zmyśle wiary. To, czego nie zdołali ogarnąć rozumem, starali się ogarnąć wiarą.

Także w średniowieczu pojawia się mały dzwonek umieszczany w specjalnej wieżyczce zwany sygnaturą. Używany był on w momencie podniesienia Ciała i Krwi Pana Jezusa w czasie Mszy. Kiedy ludzie słyszeli sygnaturę biegli do kościoła, aby na chwilę zobaczyć cud eucharystyczny. Z czasem ten moment wydłużał się i postanowiono zrobić specjalny sprzęt liturgiczny, który pozwoli ludziom na patrzenie na Jezusa, który używamy do tej pory ? monstrancję. Są to początki adoracji.

Adoracja to oddanie Bogu chwały, czci, uwielbienia. Wielokrotnie mamy tę wspaniałą możliwość spotkania Jezusa nie tylko w czasie Mszy. Ale często widać, że nie znajdujemy czasu na to spotkanie. Albo przynajmniej sobie tak wmawiamy. Już w poniedziałek będzie w naszej parafii Adoracja Wynagradzająca za zbezczeszczenie naszej świątyni. To właśnie ten moment, w którym możemy dać wyraz naszej wiary, udowodnić sobie samemu, że faktycznie kocham Pana Jezusa.

Wiadomo, wielu z nas pracuje, nie ma możliwości przyjścia w godzinach porannych, ale także wielu z nas, mimo, że ma tę możliwość, unika spotkania Jezusem Eucharystycznym. Jakie są tego powody? Nie wiem. Wiem natomiast, że często znajdujemy sobie różne (nieraz śmieszne) wymówki, byle tylko nie przyjść. Stąd też powiedziałbym, że adoracja przeżywa swoje ciemne wieki.

Chciałbym Cię dzisiaj zaprosić, siostro i bracie w Chrystusie Panu, abyś przyjął ten wielki dar spotkania ze Zbawicielem, aby nasze czasy przestały być ciemnymi wiekami adoracji i stały się prawdziwie oświetlone blaskiem Chrystusa.

Ks. Michał